



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKUCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Gazeta Częstochowska

Redaktor **Władysław Trzebiński**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca **Antoni Siemicki**

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie IV-ej. ————— **Cena 3 kop.**

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

Prosimy odnowić prenumeratę na kwartał 4-ty

W teatrze miejscowym wielkie kinematograficzne przedstawienie **Zmiana programu DWA RAZY w tygodniu**
Obrazy wprost otrzymane z fabryk Paryskich zdjęć z ostatnich nowości.
Oddział I. 1) **Deli obrzymie miasto w Indyach** (z natury w kolorach) 2) **Ostatnie spojrzenie** (dramat) Oddział II 3) **Manewry armii francuskiej w Burdanie** Oddział III. 4) **Lustro magiczne** (komiczne). 5) **Srodek wzmacniający.**

Nad Program!

Uwagze szanownej publiczności! W celu rozwinięcia sztuki kinematograficznej, żeby dać naszej Sz. Publiczności masę przyjemności, my nie wstrzymujemy się przed żadnymi wydatkami.—Ostatni najlepszy spektakel tegoczesny w tym kierunku będzie demonstrowany w naszym teatrze. W Sobotę t. j. 16 Października 1909 r. przez cztery dni

Występ Transformistki M-ille DE BOHA

która wykona po każdym seansie 11 przesłicznych transformacji.

Początek w sobotę i święta od godz. 3 po poł., a w dniu powszednie od godz. 5 po południu. Zarządzający teatrem G. Schtark.

Uwagze Szanownej Publiczności. W krótkim czasie zjeżdża walka kobiet, o czem będą rozdane specjalne telegramy.

Karpińskiego
Mydło ALKALICZNE
do mycia twarzy u osób z cerą tłustą, połyskującą, skłoną do wgrów i pryszczycy oraz przy łuszczeniu się skóry. — **Cena 40 kop.**
Skład Główny: **Fr. Karpiński**, Warszawa Elektoralna 35, telefon 600
Żądać wszędzie. 762-4-1

Lekarz-Dentysta
Michał Grejniec
w Częstochowie
i Aleja № 10 dom p. Rajcherowej.
Przyjmuje codziennie od 9—1 rano i od 3—7 wieczór.
Choroby zębów i jamy ustnej. Plombowanie. Zęby sztuczne.

Kalendarzyk.
Dziś: Piotra z Alkantary (J.—Zimowita)
Jutro: Irenej, Marty, Sauli, p. p. m. m. Bodzisławy
Wschód słońca: o g. 6 m. 26.
Zachód: 5 05.
Ubyło dnia: 0 godz. 08 1/2 min.
Daty historyczne: 1813 Zgon księcia Józefa Polnawskiego 19 października.

Dzień 19 października.
Ś-go Piotra z Alkantary.

Sw. Piotr, urodzony w Alkantarze (w Hiszpanii) 1499 r. z ojca Alfonsa Garavito gubernatora tej części kraju, ukończył wyższe nauki w Salamance i odznaczył się od lat dziecinnych dobrocią, sercem, uczciwością i pobożnością, będąc na studiach codziennie słuchał mszę św. i pod wpływem natchnienia Boskiego w 16 roku życia wstąpił do klasztoru OO. Franciszkańców w wiosce Manzaras, po wykonaniu ślubów uroczystych i otrzymaniu święceń kapłanskich przeznaczono go na gwardja-

na do innego klasztoru, gdzie zajął się cnotami zakonnymi, a osobliwie pokora i słył jako znakomity kaznodzieja. Powodowany gorliwością o chwałę Bożą i zbawienie dusz ludzkich przywrócił pierwotną regułę św. Franciszka w klasztorach przez siebie założonych, ci zaś zakonnicy, pod jego kierunkiem zostający, nazwani zostali reformatorami. Sw. Piotr był spowiednikiem św. Teresy, prowadził życie umartwione i pokutne, obrał sobie najuboższą celkę, jadł kawałek chleba i trochę jęczmienia raz na 3 dni ayrzał 2 godziny w nocy i oddany był bogomyślności. Nakoniec wyglądając jak szkielet przenosił się w 63 roku życia do szczęśliwej wieczności. Po śmierci zaśnął cudami przy swym grobie w klasztorze m. Axenas.

Bank dla handlu i przemysłu.
—X-O-X—

Wspominaliśmy już, iż w Warszawie powstaje instytucja, która może mieć znaczenie bardzo doniosłe dla rozwoju ekonomicznego kraju — Bank dla handlu i przemysłu. Założycielami banku są pp. Edward Geisler, Stefan Benzeł, Tomasz Roskiewicz, Franciszek Luedtke, Edward Bergson, Mieczysław Pfeiffer, Konstanty Sierkiewicz i Teofil Talikowski.

P. Stefan Benzeł do którego zwróceno się o informację, cele i zadania nowej instytucji bankowej scharakteryzował temi słowy:

Wytworzenie racjonalnego, niedro- giego i niebiurokratycznego kredytu to-

warowego w różnych formach—oto wytyczny cel projektodawców „Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie“, którzy dla celów taktycznych i rachując się zarazem z psychologią naszych stonków założyli przed 10 miesiącami instytucję Wzajemnego Kredytu o specjalnym programie działalności w kierunku kredytu towarowego.

W ciągu tego okresu Towarzystwo zgrupowało kolo siebie okazały zastęp staję klienteli, cały szereg zdrowych interesów, a przedewszystkiem kierownicy nowej instytucji nabrali niezbędnej rutyny w tym, technicznie niezmiernie trudnym i u nas dotąd nieuprawianym dziale towarowo-bankowym.

Nowopowstający Bank będzie tylko rozszerzeniem ram działalności Wzaj. Kredytu (drogą nominalnej) likwidacji tego ostatniego) do czego przyczyni się znakomicie wielce rozległa ustawa, przewidująca, między innymi prerogatywami, pożyczki, zabezpieczone towarami, znajdującymi się na składzie u dłużnika, całemi fabrykami itp.

Szczupłość początkowego kapitału zakładowego (rb. 500,000) jest równie planowa, ile że ułatwi ona akcję organizacyjną Banku którego kapitał może być systematycznie zwiększany; prawo korzystania z kredytu w B-ku Państwa na zasadzie odnośnych kwitów zastawnych da naszemu Bankowi możność już w samym zaraniu działalności poważniejsze robić obroty.

Dotychczasowa nasza działalność we Wzaj. Kredycie dowodnie nas przekonywa, iż wytworzyliśmy już cały szereg udogodnień przemysłowcom i rzemieślnikom w kierunku ułatwiania im obrotów przy niewielkiem lub zbyt małym kapitale zakładowym. W szeregu innych operacji zajmujemy się sprwadaniem—na zasadzie zadatu — niezbędných towarów surowych z Rosji i zagranicy, poczem, wzięwszy takowe do siebie na skład, wydajemy je klientowi wzamian za częściowe pokrywanie gotowizną, kupieckimi weksłami lub też innym towarem, resp. gotowym już do wysłania lub sprzedaży na miejscu fabrykatem. Nadto i fabrykaty dostarczamy, wg. wskazań kontrahenta,

otrzymując wzamian gotówkę lub weksle, które znów możemy dyskontować itd. Udzielamy również zaliczek na wszelkie dowody wywozowe.

Ciekawy testament.

Na Śląsku Pruskim zmarł niedawno p. Alfred, Ludwik, Oskar, Serafin von Olszewski (żonaty z baronówną von Zeydlitz-Neukirch), właściciel miljonowego majątku. Zostawił on testament tym ciekawszy, że ś. p. von Olszewski przez całe swe życie uchodził za Niemca.

Cały swój majątek zapisuje on swemu synowi, ale stawia mu następujące warunki:

„Niech do 30-go roku życia złoży egzamin z języka polskiego i historii polskiej. Polski profesor gimnazjalny lub uniwersytecki ma zbadać, czy jego znajomość polszczyzny wystarczyaby do złożenia egzaminu dojrzałości w gimnazjum polskiem.

Niech wychowywany będzie tak, ażeby czcił narodowość polską, swoje nazwisko polskie i pochodzenie polskie.—

Niech Związek hakatystów i wolno- nalarzy uważa za swoich wgrów.

Niech nigdy nie wstępuje do służby państwowej w Prusach i niech nigdy nie zaślubii osoby, która do biurokracji pruskiej należy“.

Jeżeli spełni warunki powyższe, wolno mu objąć puszcinę ojcowską; jeżeli ich nie spełni, otrzyma tylko część obowiązkową, nie mniejszą od sumy 60,000 mk., prawa zaś jego pod temi samymi warunkami przechodzą na córkę, Dragę. Gdyby zaś i ona do woli ojcowskiej zastosować się nie miała, lub oboje, brat i siostra, przed 30-ym rokiem życia umarli, cały majątek w charakterze dożywotniczki obejmuje żona testatora, Gabriela, a po jej śmierci, lub w razie zamążpójścia, Henryk Sienkiewicz, względnie jego prawni spadkobiercy. Pod żadnym warunkiem,

Fabryka wyrobów cementowych majątku „OSTROWY“
J. C. W. Wielkiego Księcia **Michała Aleksandrowicza**.
Adres poczty i telegr. **Kłobuck, gub. Piotrkowska**
Wyroby: dachówki, rur różnych wymiarów i form cegły płyt podłogowych i trotuarowych, różne upiększenia fasad i t. p.

KRUSZYŃSKI I PROSZOWSKI
Częstochowa, Aleja III-cia, dom własny.
Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski
Założony w roku 1878. WYKONYWA: RZEŻBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I SZTUKATERJE. Telefon № 260.

RYDZEWSKI I S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie, Tejszajna 13.
Telefonu № 1.

Polecają: Na składzie; Kwas węglowy w balonach, dla wyrobu wód gazowych i dla restauracji po cenach fabrycznych, węże gumowe, parciarne płyty gumowe i azbestowe, pakunki różnych konstrukcji.

w razie śmierci syna i córki i przeżył ich przez p. Olszowską, nie ma rzadzi pruski lub któkolwiek z dalszej rodziny otrzymać choćby najdrobniejszą część wielkiej spuścizny. Wszyscy zaś spadkobiercy, a zatem i dzieci i żona testatora, mają już obecnie przed tymowym terminem, prawem określonego, złożyć oświadczenie lub za pośrednictwem swych opiekunów, wyraźną deklarację, czy gotowi są przyjąć spadek na warunkach, przez s. p. Olszowskiego określonych. Gdyby ten odmówił złożenia tej deklaracji, otrzymają jedynie część obowiązkową, a Henryk Sienkiewicz lub jego prawni sukcesorowie wchodzą we wszystkie prawa, przynajmniej w testamentem".

Rzecz prosta, że testament taki musiał wywołać podłość w rodzinie p. von Olszowskich. Żona testatora za pośrednictwem adwokata przysięgłego p. Tadeusza Kraushara z Warszawy, zwróciła się do Henryka Sienkiewicza w celu przeprowadzenia układow. Znakomity pisarz uspokoił obawy pani von Olszowskiej następującym listem:

"Stanie się to,—brzmia słowa końcowe listu—czego p. Olszowska najmocniej sobie życzy a mianowicie nastąpi zrzeczenie się moje i moich następców wszelkich praw do spadku. Inaczej zresztą nie miałem nigdy zamiaru postąpić,—i w żadnym razie nie zagroziłbym majątku sierot, gdyż do Polski i do polskiej idei nie ciągnie się nikogo groźba wyzucia z ziemi, odziedziczonej po ojcach. Byłoby to sposób dobry dla rozmaitych Bülowów, ale nie zgodny ani z moim osobistym charakterem w szczególności, ani z polską kulturą wogóle".

Zeby jednak utrwalił w dzieciach s. p. Olszowskiego, wspomnienie woli ojcowskiej, p. Kraushar w porozumieniu się z żoną testatora oraz z mężami zaufania Henryka Sienkiewicza, profesorami uniwersytetu Jagiellońskiego Wróblewskim i Ulanowskim, złożył 30,000 marek w Banku Krajowym w Krakowie jako depozyt na następujących warunkach:

1) "Depozyt wydany będzie synowi s. p. Olszowskiego, jeżeli po ukończeniu 30-tu lat życia wykaze: a) że nie pozostawał nigdy w pruskiej służbie państwowej, względnie nie poślubił osoby, będącej w tej służbie; b) że nie był wychowywany w pruskiej szkole kadetów; c) że posiada znajomość języka polskiego i historii polskiej w myśl życzeń, wyrażonych przez testatora.

2) Gdyby Bolesław Bohdan dwu imion Olszewski umarł przed 30-ym rokiem życia, lub dowodów tych nie dostarczył, depozyt oddany będzie do rąk córki s. p. Olszowskiego, Dragi, o ile oczywiście córka ta spełni warunki, wyszczególnione w punkcie pierwszym.

3) Gdyby zaś żadne z dzieci testatora nie doszło 30-tu lat życia, lub nie uczyniło zadość warunkom, skreślonym powyżej, depozyt po upływie dwu lat od określonego terminu staje się

własnością H. Sienkiewicza lub jego spadkobierców.

Przez czas trwania depozytu procenty pobierać będzie Gabriela z bar. Zeydlitz-Neunkirch von Olszowska.

Wszelkie procesy, jakieby ze stosunku tego wynikały, podlegać będą orzeczeniu sądu krakowskiego, któremu składający depozyt wyraźnie się poddaje".

Gdyby atoli dzieci s. p. Olszowskiego nie wypełniły powyższych warunków depozytu ten Sienkiewicz przekazał jednej z naszych instytucji naukowych czy społecznym.

Ciekawe, jak by się zachował Niemiec-hakatysta w sytuacji Henryka Sienkiewicza?

Kursy im. Promyka.

Podobnie jak w roku ubiegłym i w tym roku Wydział Centralny Kółek roln. pragnąc choć w drobnej części zaradzić prawie zupełnemu brakowi szkół rolniczych w naszym kraju, urządził w ciągu nadchodzącej zimy dziesięciotygodniowe kursy rolnicze dla młodzieży wiejskiej. Kursy odbywać się będą w Pszczelnie, niezależnie od kursu rocznego, o 1 i pół wiorst od przystanku kolei dr. Wied. Brwinów, a rozpoczną się 10 stycznia 1910 r. i trwać będą do 20 marca.

Ponieważ liczba słuchaczy z konieczności musi być bardzo szczerpłą, tym ważniejszą jest rzecz, aby z kursów tych korzystała młodzież, posiadająca prawdziwy zapal do wiedzy i chęć do pracy poważnej. Zwracamy się więc do kółek rolniczych i ludzi dobrej woli z gorącą prośbą i wezwaniem, ażeby wybór przyszłych słuchaczy dokonywany był jaknajstaranniej, by naprawdę ta szczerpła garstka, która kursy opuści — świeciła innym przykładem.

Warunki przyjęcia są następujące: umiejętność czytania, pisania i początków rachunków; ukończenie przynajmniej 18 lat, a pożądanym jest wiek lat 20. Na kursa przyjmowani są ci wyłączenie kandydaci, którzy wprost z kursów pójdą pracować na rolę. Nauka na kursach jest bezpłatna. Za całkowite utrzymanie w ciągu 10 tygodni wnieść trzeba opłatę 25 rb. z góry. Kandydat przy zgłoszeniu powinien przesać 5 rb. zadatku. Ubranie, bieliznę, pościel uczeń powinien mieć swoje, zarząd kursów daje tylko łóżko. Z pościeli powinien mieć: poduszkę, kołdrę, poszewkę 3, prześcieradeł na łóżko 3. Z bielizny powinien mieć: koszul conajmniej 4, aby nie potrzebował spać w tej, w której w dzień chodził, gaci 3 pary, skarpetek albo onuzek 6 par, ręczników 3, chusteczek do nosa 6. Pościel i bielizna powinny być oznaczone. Trzeba mieć także ze sobą pasport.

Ponieważ pozwolenie władz na kursy już uzyskano — przeto można zgłaszać kandydatów. Ze zgłoszeniami o przyjęcie zwracać się należy do Centr. Wydziału Kółek w Warszawie Erywańska 16, najpóźniej do 1 grudnia b. r.

Wobec przewidywanej znacznej liczby kandydatów pożądane są możliwie wcześnie zgłoszenia. Do zgłoszenia winien być dołączony list polecający od kółka lub osób zastępujących na zaufanie.

Zarząd W. K. pozyskał na kierownika tegorocznych kursów instruktora kółek p. Józefa Kaweckiego, który przez cały czas kursów stale przebywać będzie w Pszczelnie i obejmując część wykładów. Wykłady zyskają na tym znakomicie. Prócz tego zarząd zyskał dla słuchaczy kursów mieszkania, bezpośrednio koło Pszczelna, co usunąć wszelkie niedogodności. Bliższych informacji udziela Biuro Wyd. Kółek C. T. R. Erywańska 16.

Pèle - Mêle.

— Od lat pięciu istnieje w Berlinie "Towarzystwo młodzieży polskiej" i z każdym rokiem rozwija się coraz pomyślniej.

W ostatnim roku liczyło ono 69 członków. Towarzystwo posiada bibliotekę, obejmującą 245 dzieł, która jednak nie wystarcza potrzebom. Urządzony przez Towarzystwo kurs pisowni polskiej cieszył się olbrzymią frekwencją.

Po za tym w ciągu ostatniego roku wygłoszono w Towarzystwie kilkanaście odczytów o rozmaitej treści, słowem krątało się silnie aby młodzież polska, przebywająca w Berlinie dla studiów, zgrupowała koło Towarzystwa.

Nie zapomniano jeszcze w sprawie o tragicznej śmierci Leona Ferbera, a oto wypada zanotować nowy ciężki wypadek, którego ofiarą stał się inżynier Richet, uczeń kapitana Ferbera. Podczas bieżącego konkursu awiacyjnego w Paryżu, spadł on z samolotem z wysokości kilkudziesięciu metrów i poniósł ciężkie obrażenia głowy, oraz ma obie nogi zgruchotane.

D. 13 b.m. podczas przedstawienia w teatrze w Botuszanach w Rumuni. z niewiadomej przyczyny motor elektryczny, służący do oświetlenia sali ze straszliwym hukiem eksplodował. W jednej chwili cała scena stanęła w płomieniach. Przerazona publiczność parterowa ruciła się do wyjścia, gnając się, dusząc, na śmierć dopadając stopami tych, którzy popadali. Widzowie z górnych pięter w pochłochu wyskakiwali oknami, odnosząc ciężkie rany. Jest wielu zabitych i rannych, zwłaszcza z pomiędzy dzieci i kobiet.

Izba sądowa petersburska, po rozpoznaniu skargi apelacyjnej redaktora dziennika "Nowaja Gazeta" Pogozewa oskarżonego przez b. wice-ministra spraw wewnętrznych Hurkę o potwarz w druku i skazanego na 2 miesiące

więzienia, wydała wyrok uniewinniający Pogozewa.

W ubiegłą sobotę policjant posterunkowy 14 cyrkulu m. Warszawy zauważywszy dwóch 11 letnich chłopców błąkających się po ul. Wileńskiej przyprawdział ich do cyrkulu. Przy badaniu okazało się, że są to synowie obywateli m. Lublina Roman Kaczyński i Bolesław Padlewski, którzy przed kilkoma dniami amputowali w świąt, by podróżować.

Z dalszych szczegółów dowiedzieliśmy się, że malcy j z od roku posili się z myślą dalekiej wyprawy. Wobec przeszkody stał im brak środków. W celu urzeczywistnienia zamierzonych planów, zaczęli oszczędzać pieniądze, jakie dostawali od rodziców i zebrali 3 rb. 18 k. zdecydowali się wyruszyć w podróż przez Warszawę na dzień, że rząd przebędą dalszą podróż do Ameryki ale już... aeroplanem. W Warszawie zauważywszy tramwaje elektryczne przejechali niemi kilka kursów z Pragi do Mokotowa i z powrotem wypytali się bezskutecznie o stację aeroplanów. Na Pradze powędrowali do cyrkulu w asyście stojków.

Kiedy telegraficznie zawiadomiono władze policyjne m. Lublina, otrzymano odpowiedź, że oprócz Kaczyńskiego i Padlewskiego, jednocześnie zniknęło z Lublina i 2 14 letnich uczniów Gładziom tamtejszego, mianowicie Olszów i Gagarin, synowie wyższych urzędników wojskowych.

Z zeznań zatrzymanych malców, którzy będą wysłani z powrotem do Lublina wynika, że cała czwórka e sobie wiedziała.

Znany ornitolog, redaktor "Łowca Polskiego" w Warszawie, p. Jan Sztolcman, otrzymał list od nadleszczyka dóbr p. Władysława hr. Prusowskiego, że w puszczy Albertyńskiej w gub. grodzieńskiej, obiadujący zastrzelił orlika (Aquila naevia), który na nodze miał metalową obojętkę z napisem "1909 sz. Dabot". Orlik był duży wyróżniony, lecz chudy i źle upierzony. W liście znajdowała się również wiadomość, wyprostowana obrożka z powyższym napisem. Orlik zapewne puszczony został na wolność w celach naukowych.

Chodzi więc o to, żeby się dowiedzieć, skąd był wypuszczony. Stosownie do brzytwejczywość, wiadomość o tym orliku została zakomunikowana także prasie zagranicznej.

Kronika.

Rezultat wyścigów onegdajszych. Onegdaj konsulat miejscowy W.T.C. urządził wyścig na przestrzeni od Mstowa do Koniecpola (50 w.) U startu (na 2-ej wiorście za Mstowem) stanęło 16 jeźdźców.

powietrzu, sygnalizując. Poczem zaczął biegać nad brzegiem tam i z powrotem, zaniepokojony jak kokosz, gdy wodzone przez nią kaczka na wodę spłynęła, ona zaś dostępną ich nie może.

Tymczasem prom odbił od brzegu. Boległ się miarowy odgłos bijących w rzekę wioseł; zylaśta, nagłe ręce przewoźników, to unoszą się w górę, to gięły w dół, walące z prądem rzeki. Stojący a rudła stary flis, pochylał się całą postacią naprzód, kierując wprawnie. Niekiedy rzucał kilka słów komedy towarzyszom, czasem silnie w wisłaną fale uderzył. Wtedy prom zmienił kierunek, omijał wynurzając się mielżnie i sunął dalej, kolysząc się zwolna. Przepawa szła szybko. Plusk wioseł, chlebnot kal kolebiących w dno promu, coraz wyraźniejszym się stawał. Można było już rozróżnić głosy ludzkie, pojedyncze wyrazy. Dreptający po brzegu Gzycki ponowił sygnał chustką. Siedzący na fotelu podróżny zdawał się tego nie widzieć, dopiero gdy Gzycki, pragnący bądź co bądź zaznaczyć swą obecność, krzyknął: "Hop! hop! "Habe die Ehre!" podniósł się z siedzenia i skinął ręką. Poczem zaczął przyznaglać przewoźników do pospiechu.

Muskający szarą wstęgę Wisły wiał. niosł ku brzegom szorstkie echo słów: "—Nul Schaffkopf! Halunker Faulenzer! Nu!"

Ręce chłopskie poruszały się jeszcze szybciej, mięśnie wrywały się silniej. Prom, pchnięty magiczną siłą cywilizacyjnych dźwięków, przybił do brzegu (d. c. a.)

Kazimierz Laskowski.

NIEMCY.

POWIEŚĆ.

— O, "halunkowalby" pewnie!—jął znowu gwarzyć, skoro wjechał na równiejszy, wysadzony tułoniaki gosciniec.—A i "straf" kazaby zapłacić. Ale niech się san sekretarz nie boi... Będziewa w porę. Ano już i przewóz widać... Przewoźnicy czekają u drugiego brzegu z promem. Będziewa na czas. To i dobrze... Trza szkapom wytchnąć... bo się zmachaly. Psiakosć taka droga! Niech ją siarczyste!

Zaklął.

Gzycki wziął na cierpliwość i mleczak uporczywie, rozgadując się w okół.

Dojeżdżał do celu. Powóz toczył się teraz szybko przez nadbrzeżne pastwiska. Droga wiodła wężykowato wzdłuż wału ochronnego, i poza ostatnią zielenią się kepty wikliny, skapane w pozostających po ostatnim wylęwie strugach. Na pastwisku pało się kilka par koni, gromadka wosjańskichy bydła szczyłała przyzółką na jesiennym chłodzie drobna trawę, grzęcając racianami w przesyconej wilgocią darninie; wikla dolaływał melancholijny pokrzyk

czajek. Im bliżej Wisły, grunt stawał się więcej gębszym, nawet 3na drodze mimo nasypu, kopyta biegnącej szparko ozwórkę wydawały charakterystyczny odgłos, do mlaskania podobny.

Do Wisły było kilkadziesiąt kroków. Poprzszone od słońca skorupy namułu, lachy żółtego, napywowego piasku, porośle zielonogłazie skrzypem i rozchodnikiem, zwiastowały bliższe sąsiedztwo wody.

Jesteśwał—odezwał się Jan wesolo podnosząc się nieco na koźle.

Gzycki odrzekł krótko:

— To dobrze. Niech Jan stanie na wale. Zjeżdżać nie trzeba, bo brzeg stromy.

To mówiąc, zaczął na sobie poprawiać ubranie, poglądził siewiącą brodę i mrknął sam do siebie:

— Diabli wiedzą, czego się właściciwie trzymać. Kto wie, skoro już chamy przebąkują, czy się stary otrzyma! Chociaż... nie bardzo chce mi się w to wierzyć. Stryna szutka, da on sobie radę! Zresztą ma przeciw kontrakt... Nie! Nie!... to wszystko bajki... I syna sprowadził... Młody już na tę kampanię miał zostać dyrektorem... Wachteman wychodzi... Wole ją się starego trzymać... Z tej gadaniny nie będzie, —rozmyślał — zamiast jednego, będziemy mieli tylko dwóch Kurzbachów! Staryby młodego tak po nie nie zwolnić... Hrabia hrabia, a administrator administratorem... Nie tak to łatwo go wyrzucić... Zobaczymy... z miny starego wyczytam, eo się święci.

Zamyślił się.

Tymczasem Jan, podjechawszy pod ronażę przy wale białodrzew, zatrzymał konie. Gzycki wysiadł i nie zlekakając, puścił się szybkim krokiem ku przewoźwi. Gromadka chłopów, czekająca na brzegu, pokoniła mu się zdaleka. Odklonił się.

— Prom na tamtej stronie? — spytał.

— A jusc! — odpowiedział — Czekaj na podróżnych.

— A koleją już gwizdała?

W miejsce odpowiedzi dał się słyszeć przeciągły świst. Niebawem na przeciwnym brzegu waczwał się ruch. Nadjechało kilka fraunek. Przewoźnicy podciągnęli prom liną i zarzucili kładki.

Gzycki przysionł dłońa oczu, spojrzął. Flisy popiesznie wnosili rzeczy podróżnych składające się na lawkach. Gzycki wpatrywał się bacznie.

Jest szepnął po chwili.

Na prom wchodził otyły mężczyzna średniego wzrostu, podpierając się laską. Na głowie miał czapkę bez daszka, z ramion spadła mu aż do ziemi pled, co całej postaci nadawało wygląd niezwykły. Jeden z przewoźników niosł przed nim fotel składany, który resztawił na środku promu. Podróżny gestykulował żywo, a choć odległość nie dozwalała słyszeć głosu z ruchów zdał było, że się o coś gniewa. Wreszcie zasiadł wygodnie na przygotowanym fotelu, wyciągnął nogi przed siebie i widocznie wpatrywał kogoś, bo podobnie jak Gzycki, przysionł dłońa oczu.

Gzycki dostrzegł ten ruch. Wydobył z pośpiechem chustkę i ją wymachiwał w

Nr 78.
Do
I 2
dowsk
odstep
No
Derlic
ny przy
warszaw
—
Jut
się w
ników
pogada
nie
—
T.
wniosł
przys
nych",
zjadu
wkrótce
—
przy u
Ow
skargi
na ol
pierws
kilka
niema
lub ch
stko je
idzie t
nych u
złocze
szkafki
nie do
—
Ze
ozdoba
fakt, i
kolizac
domu
nieszcz
kamień
sobie
Zwie
czas ju
stwie
centrum
—
Brz
składzi
№ 27.
Sk
kama
zyskow
dać pi
węgla
no sro
co m
lej tel
—
W
rem z
po op
chowiy
klasz
—
Na
buchn
jeszcze
wowy
dwa
Rochn
ce do
Kie
wyrzu
rzeczy
tuarz
szła l
czający
ogień
—
Pr
doma.
Str
kolo t
—
Po
św. R
zak 4
opatr
—
W
towan
osoby
Di
tego S
za
na Te
Cymb
za
za
Wojta
—
Se
warzy
rozesł
niom
morzaz
go, w
do sp
—
Pr
przed
rządó
legat
przej
Pter

Do mety przybyli:

I. Z. Salski (2 g. 10 m); II. Lewandowski; III. Pinkus; IV. Bartnowski, w odstępach kikuminitowych.

Notowani: Bukowski, Waszczyński, Derlich, Dunion (deknięta guma). Zestony przyznane zostaną przez konsulat warszawski.

— **Pogadanka o handlowców.**

Jutro o g. 9 wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia pracowników handlowych i przemysłowych pogadanka dla członków Stowarzyszenia.

P. Józef Bursztyn będzie referować w sprawie zabezpieczenia przyszłego bytu pracowników prywatnych, złożony komisji organizacyjnej zjazdu pracowników, który odbędzie się wkrótce w Warszawie.

— **Ciemności egipskie i wilcze doły przy ulicy Aleksandrowskiej.**

Otrzymałyśmy niedługoż już skargi na brak należytego oświetlenia na ulicy Aleksandrowskiej. Np. koło pierwszej budki kolejowej, gdzie stoi kilka dużych domów mieszkalnych, niema ani jednej latarni elektrycznej, nie mówiąc o oświetleniu. To nie wszystko jeszcze. Z ciemnościami w parze idzie brak trotuarów i bruku, zastąpionych tam przez ogromne kamienie oraz wilcze doły, co oczywiście naraża mieszkańców na wybijanie zębów i łamanie nóg.

Ze to co mówimy, nie jest li tylko osobą stylistyczną, niechaj posłuży fakt, którego bohaterem jest jeden z o-kolicznych mieszkańców. Wracając do domu któregoś wieczora koło godz. 9, nieszczęśliwy potknął się o wystający kamień i upadł tak ciężko, że wybił sobie dwa zęby.

Zwracamy uwagę kogo należy, że czas już chyba pomyśleć o bezpieczeństwie mieszkańców i awanturze bardziej od centrum miasta odlechny ulic.

— **Brak telefonu.**

Brak telefonu odsuwać się daje w składzie węgla przy I. Teatralnej pod № 27.

Skład ten założony przez Spółkę kamandytową w celu zapobieżenia wykazowi klasy biedy, mógłby oddać prawdziwą usługę gdyby dostawa węgla była szybka ani gdyby ułatwiono środki porozumienia się ze składem, co można osiągnąć składając corychle telefon.

— **Pożar.**

Wczoraj koło godziny 11-ej wieczorem złowrogie trąbienie rozniosły echa po opustoszałych już ulicach Częstochowy. Palilo się żaż w stronie klasztoru.

Na razie myślan: że ogień wybuchnął w którym nierozpoznanych jeszcze pawilonów nalaca powstawałym. Okazało się dnak, że płoną dwa domy mieszkalne przy ul. św. Rocha, oznaczone № 75 i 59, należące do pp. Kłopacha i ndnicy.

Kiedy przybyliśmy z miejsce, powyrzucane, ołoczone kłdomem wojska, rzeczy leżały już na przeciwległym trotuarze, strażacy zaś (wielkiejże zresztą liczbie) energicznie walczyli z niszczącym żywiołem. Dał ich wysiłkom ogień udało się umiejłowić.

Przyczyna pożaru prawie niewiadoma.

Straty, o ile możnawność wynoszą koło 6000 rb.

— **Poparzenie.**

Podczas gaszenia żaru przy ulicy św. Rocha uległ poparzeniu ręki strażak 4-go oddziału p. Ziński. Rannego opatrzył p. R. Teichn.

— **Aresztowania.**

W ciągu dnia węższego aresztowano w naszym mieście następujące osoby:

Dla sprawdzenia osdstości: Walentego Świętego i AdanKurpiarsa; za pijaństwo: Ignaco Łuba, Stefana Tokarza, Ajzka Siltcy, Abrama Cymblera i Izraela Benana; za brak zajęcia: Sina Kryczka; za niewypelnienie listu policji: St. Wojtacha.

— **Sprawa samorządu miejskiego.**

Sekcja społeczno-prna przy Towarzystwie popierania acy społecznej rozesała instytucjom stowarzyszeniom społecznym proj rządowy samorządu dla miast Kistwa Polskiego, wygotowany przez rząd główny do spraw gospodarki nsowej.

Projekt ten stanął niebawem przedmiotem narad listy specjalnej rządowej w Petersburgu udziałem delegatów gubernjalnych a następnie przejdzie do Dumy.

W myśl życzenia K polskiego w Petersburgu, zakomunikowanego dele-

gacji obywatelskiej, Towarzystwo popierania pracy społecznej pragnie przeprowadzić ankietę, aby poznać opinie szerokiego sfer społeczeństwa naszego tak o całości projektu rządowego ustawy samorządowej, jak i o interesujących nas szczegółach tej doniosłej dla kraju sprawy.

Materiał, zebrany drogą ankiety, złożony zostanie Kolu polskiemu i posłuży jako materiał podczas rozpraw nad sprwą projektu rządowego w Dumie i Radzie Państwa.

Projekt rządowy zawiera 183 artykuły, wydrukowany jest na 2 arkuszach druku.

— **Tępienie szkodników.**

Główny Zarząd Rolnictwa i urzędzenia gruntów zawiadomił tutejsze zarządy rolnictwa, że w celu skuteczniejszej walki ze zwierzętami drapieżnymi i ptakami, wydano pozwolenie na sprowadzanie bez cła z zagranicy aparatów i przyrządów do chwytania i tępienia drapieżników.

W Królestwie Polskiem przyrządy takie mają prawo sprowadzać Towarzystwa rolnicze i myśliwskie w porozumieniu się z departamentem rolniczym.

— **Nowy przewodnik kolejowy.**

Wyszęd z druku i jest do nabycia w księgarniach i na stacjach kolejowych nowy przewodnik kolejowy B. Pietrzykowskiego, z rozkładem jazdy na sezon zimowy, t.j. od d. 28 b.m.

— **Nabożeństwo dziękczynne.**

Onegdaj jak donosi „Warsz. Dn.” odbyło się w Ratuszu nabożeństwo dziękczynne z powodu ocalenia pomocnika warszawskiego generala gubernatora w wydziale policyjnym, generala majora Uthofa, od niebezpieczeństwa, zagrożającego podczas wybuchu przyrządu eksplodującego w d. 10 b.m. na ul. Świętokrzyskiej.

Korespondencje.

— **Z Krzepio.**

— **Napad bandycki.**
W noc z d. 14 na 15 b. m. koło Krzepio na 12 furmanek dążących do Częstochowy, napadło 10-ciu bandytów. Ponieważ furmanki nie chciały razem, przeto bandyci wzięli po kolei woźników, poczym rabowali pieniądze. Jednakże jeden z podrótnych zdołał zbiec i dać znać do policji, która natychmiast wyruszyła na obławę. Ale złościny ujrawszy zdala płonące kaganaki, ułotnili się, zabierając ze sobą około 117 rubli. Żadnego z nich nie przytrzymaano.

— **Z Lublina.**

— **Wzowienie widwisk.**
Synod zabronił urządzania w szkołach w niedziele, święta i w wielkim poście wszelkich widwisk, przedstawień, koncertów itd. Wyjątek stanowią tylko koncerty duchowne, lecz i to z warunkiem, że nie będą urządzane w czasie odprawiania nabożeństw wieczornych.

Wszystkie ministerja i instytucje, zarządzające zakładami szkolnymi zgodziły się na opublikowanie tego zakazu.

— **Z Kijowa.**

— **Ważny przestępca.**
Onegdaj wieczorem przywieziono do Kijowa pod silną eskortą zandarmów ważnego przestępcę Wasiliewa.

Wasiljew oskarżony o dokonanie całego szeregu większych ekspropriacji, zaarrestowany został w Genewie i dopiero po długich pertraktacjach dyplomatycznych został przez rząd szwajcarski wydany Rosji. Z rekami i nogami zakutymi w kajdany odstawiony został Wasiljew do cyrkułu starokijowskiego. Wczoraj wieczorem wysłano go dalej przez Poitawę do Rosowa nad Donem, gdyż tam zostało dokonane największe przestępstwo Wasiliewa — napad zbrojny podczas którego zarobowano koło 700,000 rubli.

— **Ciekawa sprawa.**

W Daszowie w gub. Kijowskiej w pow. Ipiwieckim zmarł przed tygodniem nagle Witold ks. Swiatopek-Czetwertyński.

Ten nagły skon wydał się podejrzanym wice-prokuratorowi humanickiego sądu okręgowego, skutkiem czego z polecenia jego dokonano sekcji zwłok w obecności sędziego śledczego tego sądu. Po dokonaniu sekcji wewnątrz ciała zmarłego nagle i tajemniczo księcia przesłano kijowskiej gubernjalnej inspekcji lekarskiej, a brat nieboszczyka Edward ks. Swiatopek-Czetwertyński

w podaniu złożonym gubernatorowi prosił o szczególną troskliwość i uwagę podczas analizy jelit.

Nagły ten skon okolicie komentuje z ogromnem ożywieniem, przechylając się ku przypuszczeniu, iż na zmarłym dopuszczono się zbrodni, alżywszy w tym celu niechętnie silnej trucizny. Powtarzają też sobie na ucho tajemniczą opowieść o nieszczęśliwych zamierzeniach księcia, które tak tragicznie przybrały dlań obrót. Spółżycieć się należy, iż sprawa tego nagłego skonu zostanie należyście wyswiełtłona.

— **Z Wilna.**

— **Pożyczka miejska.**
Układy zarządu miejskiego i komisji radnych miejskich z przedstawicielami banków zagranicznych nie doprowadziły jeszcze do rezultatów konkretnych. Narady przetrwano na dni kilka wobec tego, iż reprezentanci zagranicy oczekują niezbędnych instrukcji dodatkowych. Z racji tego prezydent miasta odożył też projektowany wyjazd do Petersburga. Na ogół zresztą można zaclagnięcie pożyczki uważać za zapewnione.

— **Z Warszawy.**

— **Groźny pożar.**
Nocy wczorajszej z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w zabudowaniach, położonych w II rejonie magazynów kolejji nadwiślańskich w osadzie Nowe Brudno.

Drewniane budynki spryskały rozszarpani się ognia, a grozę położenia powiększało to, że w odległości kilkunastu kroków od płonących magazynów znajdowały się składy nafty i benzyny.

Pierwsza do pożaru przybyła straż ochotnicza brudnieńska, która energicznie zabrała się do ratowania.

Na pomoc dzielnej drużynie pośpieszył oddział prasli nalewkowski i polowa oddziału ratuszowego.

Bohaterskim wysiłkom zjednoczonych strażaków, zawdzięczać należy, że pożar nie przybrał rozmiarów straszliwej klęski, czego się obawiano z racji silnego wiatru i łatwopalności drewnianych budynków.

Po godzinie wyteżonego ratunku, ogień udało się umiejłowić.

Straty nie przenoszą 15000 rb.

— **Z Płocka.**

— **Ruch oświatowy.**
Ożywiony dawniej ruch oświatowy w naszych instytucjach kulturalnych osłabł ostatnimi czasy bardzo — wakacje zaś przyczyniły się do ostatecznego jego powstrzymania. Obecnie jednak, z rozpoczęciem sezonu naukowego, mijemy nadzieję, że sprawa ta przybierze obrót pomyślniejszy. Przynajmniej pewne objawy pozwalają tak sądzić.

A więc — w domu ludowym, ruch wykładowy wejście niebawem na tory pożądanę. Instytucja ta pozyskała świeżego prelegenta w osobie p. Dąbrowskiego, nauczyciela gimnazjum polskiego w Płocku.

Niebawem rozpoczną się tam wykłady z najrozmaitszych dziedzin wiedzy. Przybywa nadto instytucja, która zamierza podjąć akcję oświatową wśród sfer, gdzie wpływy domu ludowego nie dochodzą. Mam na myśli oddział kultury Polskiej, który zakończył przygotowania i wydosławszy się z fazy organizacyjnej, zamierza funkcjonować. Przy oddziale zostały otwarte: biblioteka i czytelnia — nadto urządzane będą za minimalną opłatą pogadanki i odczyty.

Akcję wykładową rozpoczął nauczyciel p. Elzanowski — pogadanką „o dziesięcym systemie liczenia”.

— **200-letnia rocznica seminarjum.**

W dn. 6 maja 1910 roku przypada 200 rocznica założenia seminarjum duchownego w Płocku. Na razie wystarczo seminarjum pultuskie, założone w 1594 roku. Płockie djeczejalne założone zostało przez biskupa Ludwika Zaluskiego w dniu 6 maja 1710 r. Było to wprowadzanie w życie projektu sufragana Szuczuki.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne).

— **Z Włoch.**

Rzym, 18. Wszystkie pisma, niewyłączając opozycyjnych energicznie protestują przeciwko wezwaniu, wydanemu przez partję socialistów z okazji przyjazdu Najjaśniejszego Pana. Jedno z pism komunikuje: „Ideje socialistów nie znajdują odzwłdku nawet wśród działaczy naskrainiejszego lewego kierunku. Opublikowanie wezwania jest aktem nacjonalnego nihilizmu i politycznej ignorancji”. Opozycyjna „Vita” wylicza szlachetne czyny Najjaśniejszego Pana, w tej liczbie nadanie Dumy Państwowej.

— **Obydna zbrodnia.**

Petersburg, 18. Wczoraj na Fontanie w mieszkaniu szlachciana Koto-wicz, odaołem kilka dni temu nieznanomemu, który się nazwał Fedorowem, znalezione trupa tegoż Fedorowa z odciętą głową, ze zdjętym skalpem z powyrzwanymi powiekami, nosem i wargami. Śledztwo wykazało natomiast, że w willej Fedorow zjawił się w mieszkaniu z dwoma nieznajomymi którzy dali służącemu pieniądze i wysłali go na dworzec Pawłowski po rzeczy Fedorowa. Służący rzeczy na dworcu nie znalazł i wrócił do domu, ale nie mogąc się dodzwonić do mieszkania Fedorowa, przencocował u stróża. Nazajutrz, podejrzwając, że się stało jakieś nieszczęście, dał znać policji. Nieznajomi zbiegli.

— **Po śmierci Ferrera.**

Paryż 18. Wczoraj poselstwo hiszpańskie było strzeżone przez liczne oddziały polięji, gwardji republikańskiej, kawalerji i piechoty.

Na czele wczorajszego pochodu manifestacyjnego szli: prezydent i kilka członków municypalności paryskiej oraz kilku deputowanych socialistów. W ogrodzie Tuilleriens tłum napedł na księdza i pobit go. Padło kilka wystrzałów. Rannioy policjant. Aresztowano 7 osób.

Paryż 18. Na ul. Deconcelle tłum manifestantów został rozproszony przez kawalerję. Z prowincji również nadochdzą więści o manifestacjach przeciwko straceniu Ferrera.

Brussels 18. Wczoraj popołudniu koło 4000 socialistów i wolnomiślicieli urządziło pochod manifestacyjny przez ulice miasta, poczem odbył się meeting pod gołym niebem.

Liège 18. Odbyła się tu demonstracja przeciwko egzekucji Ferrera. Demonstrant potulkił okna w dwóch klasztorach, wtargnęli do kościoła i zniszczyli ołtarz.

Berlin 18. Odbyły się trzy zebrania zwolane przez socjal-demokratów. Sala była przepelniona. Wieloletni tłum oskwiwał przed gmachem. Przemawiał poseł do Reichstagu, krytykując ostro Hiszpanję. Przyjęto rezolucję protestowania przeciwko straceniu Ferrera. Po zebraniu chciano urządzić pochod, ale przeszkodziła temu policja. Wiele osób aresztowano.

— **Szkolnictwo w Rosji.**

Smoleńsk 17. Zebranie powiatowe ziemstwa postanowiło założyć 10 nowych szkół, oraz asygnować 7000 na bibliotekę i Muzeum.

Wierchniednieprowsk, 18. Zebranie ziemstwa postanowiło wprowadzić w przyszłym roku szkolnym czteroletni kurs nauczania w szkołach początkowych, posiadających dwóch nauczycieli.

Borza, 18. Zebranie ziemstwa postanowiło poczynić starania o pozwolenie na otwarcie męskiego gimnazjum.

— **Wprowadzenie ziemstwa.**

Tyflis 18. Odbijają się tu pod przewodnictwem gubernatora narady przedstawicieli wszystkich klas społecznych co do wprowadzenia ziemstwa.

Podczas otwarcia na, cześć Najjaśniejszego Pana oraz Następcy tronu wznieziono trzykrotny okrzyk.

— **Pogotowie ratunkowe w Tulie.**

Tula 18. Uroczyście zainaugurowano czynności pogotowia ratunkowego. Lekarze miejscowi ofiarowali się kolejnę dziarować bezpłatnie w nocy.

— **Usiłowanie ucieczki.**

Kijów 18. W więzieniu Czjrykijskim więźniowie podczas przechadzki rozbiliłi dozorców. Jeden z nich zdołał się wydostać, ale w mieście został zabity przez stojkowego, drugi ranny.

— **Kursa żeńska.**

Warszawa 18. Po nabożeństwie w

Ze sztuki.

— **Repertuar teatru krakowskiego.**

Wtorek — „Balladyna”, tragedia w 5 aktach J. Słowackiego, (występ M. Tarasiewicza).

Sroda — „Wesele”, dramat, Stanisława Wyspiańskiego. (Ceny zniz.).

Czwartek — „Sen srebrny Salomei”, dramat w 5 akt. J. Słowackiego, (występ M. Tarasiewicza).

obecności kuratora nastąpiło otwarcie kursów żeńskich. Na trzy fakultety przyjęte 446 słuchaczek.

Lotnictwo.

Kijów 17. Organizuje się tu Towarzystwo aeronałów, mające na celu współdziałanie rozwojowi lotnictwa w Rosji. Zadaniem Towarzystwa jest urządzanie odczytów, wycieczek, urządzenie próbnych lotów i konkursów.

Huragan.

Batum. Dzisiaj rano nad miastem szalał huragan.

Cholera.

Petersburg 17. W ciągu doby ubiegłej zachorowało 22, umarło 9, pozostaje na kuracji 321.

Na przedmieściach zachorowała 1, zmarła 1 osoba.

Petersburg 17. W ciągu tygodnia ubiegłego zanotowano następujący biuletyn epidemii:

W Archangielsku zachorowało 4 os., zmarł 1;

W Botocynie zachorowała 1, zmarła 1 osoba;

w pow. wologodzkiem zapadnięcie nie było;

w Grodnie zmarła 1 os., w powiecie grodzieńskim zachorowało 3, zmarło 2 osoby;

w Drysie zachorowało 3, zmarło 2 osoby;

w Kijowie zachorowało 24, zmarło 7 osób.

w gub. kijowskiej zachorowało 8, zmarło 3;

w gub. kostromskiej zachorowało 17, zmarło 5;

w Kronsztadzie zachorowało 1;

w gub. nowogrodzkiej zachorowało 10, zmarło 7;

w Kremenie zachorowało 13, zmarło 7, w powiecie zachorowało 5, zmarło 4;

w Powiewiu zachorowało 20, zmarło 9;

w Krenholmie zachorowało 5, zmarło 2 osoby;

w Joachimstale zachorowała 1 os., zmarła 1;

w Tatarowie zachorowała pielęgniarka w szpitalu;

w gub. tambowskiej zachorowała 1, zmarło 5;

w Twerze zachorowało 10, zmarła 1, w gubernji zachorowało 6, zmarło 5 osób;

w Nowogorodzie gub. chersońskiej zachorowała 1 zmarło 2;

w Jaltasiu zachorowało 25, zmarło 11, w powiecie jarosławskim zachorowało 22, zmarło 14.

Smutne dzieje praktyki lekarza.

Fatalna omyłka, którą popełnił jeden z ordynatorów szpitala ekaterynburskiego, dr. Kaimakow, wlewając 5-u choreym położnicom do krwi zamiast rozczynu soli—rozczynu chlorku amon., nie jest, niestety pierwszą w dziejach praktyki dr. Kaimakowa.

Dwa lata temu, podczas operacji, robionej przez dr. Kaim., umarła żona komisarza Malm, wraz z noworodkiem. Nieszczyśliwy małżonek twierdząc, że dr. K. był przyczyną śmierci jego żony, skierował sprawę na drogę sądową.

Nastąpiła ekshumacja zwłok, która powtarzona czterokrotnie, aż wreszcie komisja lekarsko-sądowa uzurka, że dr. Kaimakow za „energicznie” pomógł przychodzącemu na świat małżeństwu ujrzeć światło dzienne, kregostup bowiem niemowlęcia był porożywany i mlecz paciorkowy całkowicie wyciekł! W tem wszystkim jednak sędziowie nie dopatrzili się przestępstwa karnego i sprawa została umorzona.

W jakimś czasie potem w rewdinskim szpitalu siemskim umarła młoda kobieta. Była robiona sekcja zwłok i w ciele nieboszczki znaleziono „kawałek” merli o kilku arszenach długości. Śledztwo wykazało, że owej kobiecie była robiona operacja podczas porodu, w ekaterynburskim szpitalu przez dr. Kaimakowa.

W tym wypadku, pomimo szeregachy chęci, trudno już było salicyzować sprawę w poczet „niedowiedzionych” i dr. Kaimakow musiał odpowiadać sądownie.

Omyłka więc, popełniona tym razem przez dr. K. podczas niesienia pomocy cierpiącemu, nie była dziełem przypadku, a została spełniona „po przyzwyczajeniu”. Tylko niestety za takie przyzwyczajenie w innych krajach pozabawiają dyploma lekarskiego, a u nas translokują do... innych szpitali.

Dreadnoughty niemieckie.

„Bdrl. Tagbl.” stwierdza, że rząd niemiecki przy budowie 4 olbrzymich pancerników typu „Dreadnought” przekroczył uchwalony na ten cel budżet o okragle 22 miliony marek, na których pokrycie parlament wobec niepomyślnego stanu finansów niemieckich nie łatwo się zgodził.

Charakterystyczny przytem jest szereg, że budowa takiego olbrzyma kosztuje w Niemczech 6 milionów marek więcej, aniżeli w Anglii. Wielka Brytania wydała na budowę jednego pancernika tego typu przeciętnie według sprawozdania urzędowego 37 milionów marek.

Rząd niemiecki przedrozpoczęciem budowy obliczył koszt jednego na 36.5 milionów i też sumę też uchwałił parlament. Tymczasem na pierwszy z pancerników tego typu wydano 48.5 mil., a więc 7 mil. więcej, a organ urzędowy ministerstwa marynarki zapewnia że przeciętna cena tych okrętów będzie wynosiła 42 miliony. A pomimo tych ogromnych kosztów, pancerniki niemieckie będą pod względem maszynowym i pod względem artylerji słabsze od angielskich.

Z Bibliografji.

„Swiat” № 42. Treść numeru: Od 25-letniego „Jubileuszu Muzeum Narodowego” w Krakowie rozpoczyna „Swiat” swój obfity jak zwykle i urozmaity numer.

Artykuł, oprócz wyborne strzeżonegoj historii i działalności zasłużonej

instytucji, ozdobiony kilkunastoma ilustracjami. Następnie znajdujemy wspomnienie o Lucjanie Siemińskim, nieznanym wiersz Syrokomi, rozprawę na temat najnowszych wynalazków i postępy lotnictwa, wybory do Rady Państwa, sprawozdanie do zjazdu lekarzy w Warszawie, recenzje ze sztuki, teatrów itd. itd.

Numer zdobi liczne zdjęcia scen aktualnych.

Odpowiedzi Redakcji.

P. STEFANOWI R. Za korespondencję uprzejmie dziękujemy. Polecamy się na przyszłość.

P. B. ORSKIEMU. Skorożystamy. Pani H. C. Poruszałimy tą kwestję w swoim czasie.

Z ostatniej chwili.

— **Pożar cegielni Bestermana.** Zaledwie ugaszono płonące domy przy ul. św. Rocha, w całym mieście rozległy się głosy trąb alarmowych sygnalizujące nowy pożar.

Jaskrawa łuna w stronie Częstochówki zwiastowała groźny pożar.

Jak się okazało pożar, wybuchł o g. 12 m. 30 w cegielni Bestermana, która znajduje się w polu za Częstochówką.

Przybyła straż na miejsce, zastała cały dach i więzania w płomieniach. O ratunku płonącego budynku nie było mowy.

Akcyja straży ograniczyła się na zabezpieczeniu sąsiedniej suszarni i zerwanu płonącego dachu.

Ponieważ spłonął tylko dach i belkowanie, straty są stosunkowo nieznaczne.

Przyczyna pożaru, jak dotychczas nieznana.

Kiedy piszemy te słowa, straż zajęta jest jeszcze, dgaszaniem płonących główni.

OFIARY.

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanej Cecylii Zimmermayer ofiarują Al. Austenowie rb. 10 na rzecz Ochron. Przyt. Tow. dobroczynności diehrzejejan.

Rozkład jazdy pociągów LETNI.

Pociągi przychodzą do Częstochowy od strony Warszawy: o godz. 4.11, 7.2e, 11.37, 2.37, 5.41, 6.39, 8.00, 9.00, 12.20, 9.02, od strony Granicy: o godz. 2.44, 9.42, 3.36, 11.18, 6.34, 1.52, 9.13, 11.51, 8.45. Pociągi odchodzą z Częstochowy ku Warszawie: o godz. 2.52, 9.50, 3.44, 11.30, 6.42, 9.02, 9.25, 5.25, 12.11, ku Granicy: o godz. 4.19, 7.26, 11.47, 2.45, 5.53, 6.51, 9.19, 9.22, 4.25.

„ARYSTOKRATYNA“

Mydło krem i proszek. Odmierzona na wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem. „Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco, żrę po krótkim użyciu—staje się pięć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pieg, zmarszczki, wagner, złote plamy „Arystokratyna” usuwa po kilkorazowym użyciu. Żądać w składach aptecznych i aptekach. Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie aptecznym **Wacława ORZEŁ** w Częstochowie, III Aleja № 48.

VICHY Naturalna Woda Mineralna. Wskazywać się zamieszkiwanym woiłami i dobieżnie obrzędnie strado. **VICHY CELESTINS** Choroby Nerke Pęcherza i Zofadka. **VICHY GRANDEGRILLE** Choroby Wątroby i Przyrzadu Zolciowego. **VICHY HOPITAL** Choroby Kanaków Trawienia Zofadka, Kiszek.

Jedyny w Częstochowie — **Zakład Ogrodniczy S. JASTRZĘBSKIEGO** nagrodzony na wystawie Przemysłowo Rolniczej w Częstochowie medalami: 2-oma złotymi, 3 ma srebrnymi i wielkimi, 1-ym srebrnym małym, 1-ym brązowym wielkim, poleca: wyroby bukieciarstkie, wieńce metalowe, suche, drzewka owocowe i 326. Cebulki hijacyncowe, i dzie.

„MYDŁO HERBA“ D-r Obermeyera. Niema lepszego środka, jak uznane przez łowagi lekarskie. **„MYDŁO HERBA“** D-r OBERMEYERA. przeciw pigołom przyszcóm, wagner, mokrym i suchym liszajom, swędzeniu i wszelkim czystościom skóry. **TYŚCIACEPODZIEKOWANI!** Po krótkim użyciu, widoczne są najlepsze rezultaty: 536—4—1. Dostać: aptki i składy apteczne. UWAGA: Prawdziwe tylko z siostrą miłosierdzim każdym kawałku.

Servu Najlepszy środek do czyszczenia obuwia czyni skóre miękka i nieprzemakalną. Nadaje jej lustrzany połysk. **Fabr. Zubazyński i S-ka Berlin.** Generalny przedstawiciel i skład **Gust. Rozenthal Łódź.** 815 12—1. **Kraków** Zakład wodoleczniczy i sanatorium spec. chorób nerwowych D-ra Kupczyka—ul. Szujskiego. 42—1 777. **Subiekt** z kancją potrzebny do skłupu udziałowego od Grudnia r. b. Władomoc w Administracji Gazety. 879—3-2.

„LANE“ S. Rozenthal jesto sadziwający środek, leczyący łoko prędko i skuteczenie. **BRZEME,** LISZAJE, PRZYZTY, RANY, OPARZENIA i t. p. Swędzący ból przechodzi prawie momentalnie. 1/2 i kop. 50.—Wprowadzanie handlu dostawce mydła „LANE” i uniesienia wad obronnych i podnie. Kawłek mydła kosztuje kop. 70. **Ważne!**—Rz. 4. podaje pismo Kł. i. Waga się za zaliczeniem pocztą. **S. ROSENTHAL**, 39-Przemyśl, ul. Ka. S. ROS. 120. Do nabycia w składach aptecznych i aptekach. Wystrzegaj się sfałszowań! 3001—0—1. Zginął sport wydan przez wójta gm. Piw za imię Józefa Tempa Złoty w Administracji Gazety. 902—3-1. **S**klep spłam z powodu zmiany inaršanu wywano kolonialno dystrybucyjny C. przystępna. Egzystuje 16 at II Aleja Pr. 31. Częstochowa. 847 6—3. **D**o wynaga pokój kawalerski umebłowa. **Stralsna** Nr. 9. 886—3-1. **D**o wynaga pokój kawalerski umebłowa. **Stralsna** Nr. 9. 886—3-1. **D**o sprzeta pianino ul. Szkołna №13 884—2-1.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja 11 Nr. 38 — w Zawierciu karnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Rąkowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Świcz.

Warunki prenumeraty

Rocznis rb. 6, półrocznis rb. 3, kwartalnis rb. 1 kop. 50, miesięcznis kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnośnienis do domów.

Redaktor **Z. TRZBIŃSKI.**

Ceny ogłoszeń

Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadesłane) k. 50, nekrologi k. 20. Drobne ogłoszenia po 3 k. za wiersz